

Rafał Witek

Dziadek majsterkowicz

W mieście Łomża albo Łowicz
mieszkał Dziadek Majsterkowicz.
Wciąż coś kreślił, kleił, klecił
ku radości wszystkich dzieci.

Poprosiły go raz wnuki:
– Zrób nam biurko do nauki!
Dziadek zamknął się w warsztacie,
naszkiecował plan na blacie...

Potem stukał, pukał, wiercił,
ciął połówki, zbijał ćwierci.
Wypił kawę, popił sokiem,
połknął bezę głodnym wzrokiem.

Wreszcie stwierdził: – Oto ono!
Biurko, które zamówiono!
Dzięki kółkom – w mej ocenie –
Można uczyć się w terenie!

Są też płozy skryte w blacie,
więc się zimą poślizgacie!
W czterech rogach – śmigła cztery.
Pod szufladką macie stery!

Zaś w nadstawce – nietypowe
instalacje dodatkowe:
system grzania i chłodzenia
(wszak pogoda wciąż się zmienia),

lustro z lampą, kompas, mapka,
wysuwana muchołapka,
dwa pokrętła, trzy guziki
(aby dobrać moc muzyki),

No i jeszcze – dla wiwatu –
opcje drzemki oraz czatu.
Tu zaś macie znakomity
mini-schówek na zeszyty!

Spojrzał bacznie wnuk na wnuka:
– Ależ będzie tu nauka!
Jeszcze tylko, dziadku drogi,
dorób nam do biurka nogi!